



WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA

**Stanisław Cieślak SJ**

KARDYNAŁ  
ADAM KOZŁOWIECKI

Wydawnictwo WAM  
Kraków 2008

© Wydawnictwo WAM, 2008

Redakcja  
Jakub Kołacz SJ  
Anna Papierz

Projekt okładki  
Jadwiga Mączka

Ilustracje na okładce:

- s. I: Mpunde, Zambia – wręczenie doktoratu  
honoris causa UKSW w Warszawie  
(fotografia z Archiwum UKSW)  
s. IV: herb biskupi kard. Kozłowieckiego

ISBN 978-83-7505-119-3

NIHIL OBSTAT. Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego,  
ks. Krzysztof Dyrek SJ, prowincjał. Kraków, 27 marca 2008 r., l.dz. 83/08.

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 012 62 93 200 • fax 012 429 50 03  
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 012 62 93 254-256 • fax 012 430 32 10  
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej  
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ  
<http://WydawnictwoWAM.pl>  
tel. 012 62 93 260 • fax 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

**wydawnictwowam.pl**

## *Spis treści*

Wstęp .....	5
Dzieciństwo i młodość .....	9
W Towarzystwie Jezusowym .....	20
Na Montelupich (1939-1940) .....	30
Wiśnicz (1940) .....	38
Auschwitz (1940) .....	49
Dachau (1940-1945) .....	66
Rzym (1945) .....	97
Misjonarz w Rodezji Północnej (1946-1950) .....	99
Administrator Wikariatu Apostolskiego Lusaka (1950-1955) .....	105
Biskup i wikariusz apostolski (1955-1959) .....	112
Arcybiskup i metropolita Lusaki (1959-1969) .....	119
Tytularny arcybiskup i szeregowy misjonarz (1970-2007) .....	130
Śmierć i uroczystości pogrzebowe .....	153
Zakończenie .....	159
Bibliografia .....	163

## *Wstęp*

**28** września 2007 roku o godz. 8.58 rano zmarł w Lusace jezuita, ks. kard. Adam Kozłowiecki. Wszyscy, którzy zetknęli się z Nim lub czytali publikacje o dziejach ewangelizacji ludów afrykańskich, mieli świadomość, że odszedł wielki człowiek, oddany Bogu, Kościołowi i ludziom, gorliwy kapłan Chrystusowy, radośnie i autentycznie głoszący całym swoim życiem Jego Ewangelię, wielki misjonarz Afryki, obrońca praw człowieka i prawa do niepodległości narodów Afryki, świadek i uczestnik tragedii XX wieku, ale także i miłosierdzia Bożego, a przy tym człowiek prosty i serdeczny, promieniujący dobrocią i życzliwością. Jego życie, pełne nieoczekiwanych zwrotów i wydarzeń, to gotowy scenariusz do interesującego filmu.

Niezwykła droga życia ks. kard. Adama Kozłowieckiego zaczęła się w Hucie Komorowskiej, miejscowości położonej niedaleko Majdanu Królewskiego i Kolbuszowej, a zakończyła na kontynencie afrykańskim, w odległej Zambii (dawnej Rodezji Północnej). Najważniejszymi etapami tej drogi była nauka w Gimnazjum OO. Jezuitów w Chyrowie i Gimnazjum im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu, nowicjat w Starej Wsi k. Brzozowa i studia w Towarzystwie Jezusowym. Podczas II wojny światowej młody kapłan-jezuita przeszedł przez niebywały „ucisk i strapienie” – najpierw więzienia na Montelupich w Krakowie i w Wiśniczu, a następnie obozy koncentracyjne w Auschwitz i Dachau, gdzie doczekał się uwolnienia przez żołnierzy amerykańskich. Po wojnie, zamiast do Polski, udał się jako ochotnik na misję do Rodezji Północnej, gdzie początkowo pracował jako zwykły misjonarz, a następnie podejmował coraz bardziej odpowiedzialne obowiązki i zadania. W 1959 roku został pierwszym arcybiskupem Lusaki i wspierał mieszkańców Zambii na drodze ku niepodległości. W 1969 roku Stolica Święta przyjęła jego rezygnację z funkcji metropolity Lusaki. Przekazał wówczas zarząd diecezji w ręce miejscowego biskupa i jako zwykły misjo-

---

narz podjął pracę w najtrudniejszych placówkach. W 1998 roku, w wieku 87 lat, papież Jan Paweł II włączył go do Kolegium Kardynalskiego.

Ks. kard. Adam Kozłowiecki urodził się na obszarze Monarchii Austro-Węgierskiej. Po I wojnie światowej został obywatelem niepodległej II Rzeczypospolitej, a po II wojnie światowej, na misji w Rodezji Północnej, obywatelem Imperium Brytyjskiego. Po uzyskaniu niepodległości przez tę kolonię brytyjską, otrzymał obywatelstwo zambijskie. Zawsze jednak czuł się Polakiem i żywo interesował się losami Ojczyzny. Przede wszystkim jednak był wiernym sługą Kościoła powszechnego, któremu, jak przystało na duchowego syna św. Ignacego Loyoli, wiernie służył przez całe życie. Kościołowi w Zambii poświęcił 61 lat swego życia, zdolności i umiejętności organizacyjne. Wiele kart dziejów Kościoła w Zambii zapisanych jest jego niestrudzoną posługą w dziele szerzenia wiary i sprawiedliwości, promocji godności człowieka i jego zbawienia.

## *Dzieciństwo i młodość*

**K**orzenie rodziny Kozłowieckich sięgają wschodnich kresów XVI-wiecznej Rzeczypospolitej. Tu, na wschód od Zbrucza, leżała miejscowość Majdan Kozłowiecki, prawdopodobnie gniazdo rodu. Kozłowieccy służyli w wojskach Rzeczypospolitej i za zasługi w obronie ojczyzny przed Turkami doczekali się nobilitacji. Szczycili się herbem w koronie, zwanym Ostoja. Przedstawiał on dwa bladożółte półksiężycy na czerwonym polu, przegrodzone białym mieczem, z rękojeścią skierowaną ku górze. W jego koronie było pięć strusich piór. Kozłowieccy zapisali się złotymi zgłoskami w dziejach Rzeczypospolitej. Jeden z nich, Jan, uczestniczył z królem Janem III Sobieskim w wyprawie wiedeńskiej (1683), a póź-

niej był komendantem twierdzy Kamieniec Podolski. Przedstawiciele rodu Kozłowieckich spotykamy walczących u boku Napoleona Bonaparte'go oraz w powstaniach narodowych z 1831 i 1863 roku.

Około połowy XIX wieku pradziadek ks. kard. Adama Kozłowieckiego, Jan Nepomucen Józef Ostoja Kozłowiecki, przeniósł się z żoną Balbiną, córką Szczepana Dolańskiego, właściciela licznych posiadłości, w okolice Majdanu Królewskiego, czyli w strony rodzinne swojej małżonki. Majątek Jana Nepomucena Józefa i Balbiny Kozłowieckiej, poszerzony o Majdan z Porębami i Hutę Komorowską z przyległymi do niej przysiółkami, odziedziczył ich syn Czesław (dziadek Kardynała). Czesław był osobą majątną i prowadził ożywioną działalność gospodarczą i społeczną w Galicji. On też rozpoczął budowę pałacu w Hucie Komorowskiej, do którego przeniósł się z żoną Marią z domu Kaczkowską. W 1874 roku Czesław przekazał wszystkie dobra synowi, ostatniemu dziedzicowi majątku – Adamowi, który poślubił Marię z domu Janocha. Przez swoją matkę Marię Janocha, Maria Kozłowiecka była spokrewniona z bardzo zasłużoną dla społeczności krakowskiej rodziną Fedorowiczów herbu Oginiec.



---

Ze związku Adama i Marii Kozłowieckich przyszło na świat trzech synów: Czesław 25 listopada 1909 roku, Adam (przyszły jezuita i Kardynał) 1 kwietnia 1911 roku oraz Jerzy 24 lutego 1914 roku.

Podobnie jak bracia Czesław i Jerzy, Adam Kozłowiecki przyszedł na świat w Hucie Komorowskiej, należącej w tamtym czasie do diecezji przemyskiej i województwa lwowskiego. Sakrament chrztu św. otrzymał 4 czerwca 1911 roku w domu rodzinnym, przez posługę miejscowego wikarego ks. T. Macha. Rodzicami chrzestnymi byli Stanisław Dolański (jego wujek), dziedzic Baranowa, i Kazimiera Kellerman z Zakliczyna. Na drugie imię otrzymał Stanisław. Pierwsze wspomnienia, jakie nosił ze swojego dzieciństwa, to chrzest młodszego brata, Jerzego, co dokonało się przez posługę miejscowego proboszcza w domu rodzinnym.

Wychowaniem dzieci zajmowała się przede wszystkim matka, która kładła nacisk na przestrzeganie dyscypliny. Natomiast ojciec, prawnik z zawodu, leśnik i miłośnik przyrody, autor publikacji „Gawędy leśne” (Lwów 1933), zarządzał rozległym majątkiem o powierzchni ponad sześciu tysięcy hektarów. Był człowiekiem przedsiębior-

czym, handlował drewnem, uruchomił zakład wyrobu cegły, dachówek oraz dwa tartaki, nadto prowadził doświadczalny ogród botaniczny. Z czasem zakupił drugi majątek w Sokolnikach Małych k. Szamotuł w Poznańskim. W wolnych chwilach lubił polować. Rodzice wiele wymagali od swoich synów, chcąc ich wychować na ludzi odpowiedzialnych i dobrze zorganizowanych. Jeżeli któryś z chłopców spóźnił się np. na obiad, nie otrzymywał już tego dnia posiłku i musiał czekać do następnego dnia.

Rodzice, wychowani jeszcze w XIX wieku, dbali także o wychowanie religijne swoich synów. Matka, z domu Janocha, tak jak cała jej rodzina, była bardzo mocno przywiązana do Kościoła, ale ojciec Adama uważał, że nie należy się z tym obnosić i tego podkreślać. Jeśli ktoś atakował religię, wówczas protestował. Kiedy syn wstępował do jezuitów, ojciec utworzył w Hucie Komorowskiej Fundację Naukowo-Wychowawczą im. Adama Kozłowieckiego i Marii z Janochów Kozłowieckiej. W 1930 roku przekazał na cele fundacji nieruchomości o powierzchni 2830 ha, które stanowiły blisko połowę jego majątku. Specjalnością kształcenia Zakładu Naukowo-Wychowawczego miało być leśnictwo, rolnictwo i prawo. Planowa-

---

no utworzenie gimnazjum i warsztatów rękodzielniczych dla tych, którzy chcieliby się przygotować do zawodu stolarza. Statut Fundacji przewidywał oddanie obiektów szkolnych do użytku do 31 grudnia 1947 roku. W sprawie prowadzenia fundacji ojciec prowadził rozmowy m.in. z jezuitami. Ostatecznie plan fundacji, którego wzorem był Zakład Naukowo-Wychowawczy OO. Jezuitów w Chyrowie, nie doczekał się realizacji przed wybuchem II wojny światowej. Już na początku okupacji hitlerowskiej Niemcy wywłaszczyli bez podania przyczyny rodziców Adama i utworzyli w majątku obóz dla Żydów. Na skutek tego bezprawnego aktu rodzice mieszkali m.in. w Zakopanem, Krakowie i Warszawie. Pod koniec 1943 roku skorzystali z zaproszenia ks. kanonika Stanisława Stępnia i przenieśli się do Majdanu Królewskiego. Po zakończeniu wojny władze komunistyczne dokonały nacjonalizacji majątku, po którym pozostały obecnie ruiny. Po śmierci kard. Adama Kozłowieckiego pojawił się pomysł stworzenia tu centrum misyjnego oraz muzeum z pamiątkami po nim.

Pierwsze nauki pobierał Adam w domu rodzinnym pod kierunkiem nauczycieli domowych. Rodzice zwracali uwagę na znajomość języków ob-

cych i starannie dobierali nauczycieli. W latach 1914-1918 uczył się języka angielskiego pod kierunkiem Irlandki Winnifred Markowskiej, która nie знаła ani słowa po polsku, a nazwisko polskie odziedziczyła po dziadku. Znajomość tego języka przydała mu się trzydzieści lat później, na misji w Rodezji Północnej. Swoją nauczycielkę spotkał w Anglii, po wyzwoleniu z obozu w Dachau w 1945 roku. Ponadto wraz ze starszym bratem Czesławem nauczył się języka francuskiego, w którym bardzo często rozmawiali między sobą rodzice. W gimnazjum nauczył się języka łacińskiego oraz greckiego, którego jednak nie używał. Mimo to – jak wspominał – dzięki „niedobitkom gimnazjalnej greki” nawiązał w szpitalu obozowym (tzw. rewirze) w Dachau rozmowę z pewnym Grekiem. Stwierdził potem: „Kulawo, ale szło!”. W hitlerowskich obozach koncentracyjnych nauczył się niemieckiego i próbował też opanować język rosyjski, a w okresie powojennym nauczył się włoskiego i hiszpańskiego. Natomiast na misji zambijskiej opanował języki: lenje, bemba i tonga. Ostatniego z nich uczył się już po sześćdziesiątce. Mówił potem z uśmiechem na twarzy: „Nie było łatwo, ale mój miejscowy nauczyciel w Chingombe stosował taktykę marchewki i dał mi dwa

---

jajka za postępy w nauce, a potem obiecał całą kurę za opanowanie tonga, więc ostro wziąłem się do roboty”.

Kard. Kozłowiecki urodził się wprawdzie i wychował w dostatku, jednak nauczył się znosić biedę i wykonywać pracę fizyczną. „Już długo przed wybuchem wojny wydawała mi się śmieszna skłonność niektórych ludzi do chlubienia się z bogactwa i dobrobytu, wstydzania się pracy zarobkowej, chęć uchodzenia za człowieka, który nie musi pracować, a może żyć dostatniej”. W obozie koncentracyjnym w Dachau wydawało mu się „to już nie tylko śmieszne, ale wstrętne i podłe”. Cenił sobie wychowanie otrzymane od rodziców i po latach wspominał je z wdzięcznością, m.in. w Dachau: „Nie wstydzę się żadnej pracy, nawet najcięższej, fizycznej. Jestem dumny z tego, że potrafię i to tak pracować. Bogu dziękuję za to, że mi dał rodziców, którzy mnie w ten sposób wychowali! Urodziłem się i wychowałem w dostatku, nauczyłem się jednak znosić biedę i przede wszystkim nauczyłem się pracować, nie wstydzę się pracy fizycznej!”.